GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N**ᵒʳ. **56.** 11. maja 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Wspaniały a tkliwy na nędzę ubogich, wsparcia potrzebujących, umysł okazał się także w roku bieżącym w szlachetném usiłowaniu kilku zacnych pań, które na obchód pamiątki grobu Pańskiego same trudniły się zbiéraniem dobroczynnych dla ubóstwa lwowskiego ofiar. Zbiérały składki w kościele katedralnym obrz. łac. hrabinę Małachowska i Komorowska; w kościele Panny Maryi baronowa Karolina Grotthuss i panna Teresa Żelichowska; w kościele ś. Mikołaja pani Raduszewska i panna Brzozowska; w kościele ś. Antoniego pani Bernarczyk i panna Karolina Zeitler. Komissyja instytutu ubogich podając szlachetne to poświęcenie się do wiadomości powszechnéj, oświadcza tym zacnym paniom imieniem ubogich publiczną wdzięczność.

Ponieważ liczba ubogich do zarobku niezdolnych, którym lwowski instytut ubogich codziennie wsparcie dawać musi, od czasu do czasu się mnoży, a przekazane instytutowi dochody nader szczuple wpływają i ledwo na opędzenie potrzeb wystarczają; przeto komissyja instytutu ubogich musiała się uciéc do wspaniałomyślności tutejszych mieszkańców, któréj tyle już odebrała dowodów, i obmyślić w Wielki Tydzień tego roku kwestę, któréj raczyły się podjąć panie: Teresa Home, małżonka c. k. radzcy i burmistrza lwowskiego, Teresa Salomon, Karolina Hartmann, Katarzyna Lewińska, Emilija Brzezina, Karolina Mülling, Antonija Schöpf, Apolonija Kornetzka, Anna Zeitler, Joanna Hoffmann, Anna Kiselka, Katarzyna Trescher, Anna Häusler, Aniela Grabińska, Teresa Henze i panna Karolina Hauenschild, tudzież panowie: Wincenty Kirschner, Fryderyk Schubuth, Franciszek Trenkel, Józef Göttinger, Adam Michalski, Ludwik Wild, Jakób Blaim i Wawrzéniec Bonny, którzy swojém gorliwém przykładaniem się znaczną summę dla tutejszych ubogich zebrali. — Komissyja instytutu ubogich podając tę chwalebną czynność do wiadomości powszechnéj, wypełnia przyjemny obowiązek, oświadczając w imieniu ubogich publiczną wdzięczność za ten czyn szlachetny.

— Z Tryjestu d. 16. kwietnia. —

Podług opowiadania przybyłego tu z Lakonii żeglarza, król Otto miał mianować cztérech jenerałów, z których Kolokotroni w Peloponezie, Bozzari i Tsavellas na stałym lądzie, a Kaliopulo w Nauplii otrzymali dowództwo.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Wieść, która się rozeszła w Londynie, że admirał Sartorius z eskadrą swoją w dniu 3. kwietnia opuścił zatokę Vigo i popłynął do Anglii, nie potwierdziła się. — Podług nowszych wiadomości z Vigo, stał admirał Sartorius ze swojémi okrętami jeszcze w dniu 13. kwietnia w pomienionój zatoce, i miał otrzymać dwumiesięczny żołd dla swoich ludzi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Bil ku porównaniu Izraelitów w prawach cywilnych z innymi poddanymi w Anglii został w dniu 19. kwietnia piérwszy raz odczytany; powtórne onegoż odczytanie odłożono do dnia 1. maja. Lord namiestnik Irlandyi wydał w skutek bilu zmuszającego trzecią odezwę, którą zakazuje każde nadal zgromadzenie towarzystwa istniejącego pod nazwą: »Związek polityczny narodowego handlu.

Z Londynu donoszą pod d. 20go kwietnia: P. Dedel rozpoczął znowu swoje urzędowe układy z księciem Talleyrandem; wszelako nic dotąd nie słychać o treści tych układów; tylko tyle zdaje się być pewną rzeczą, iż rząd niderlandzki mocno za tém obstaje, iżby się nie układał jedynie tylko z Francyją i Angliją.

Dzień. *Portsmouth Herald* mówi: Okręty Warspite o 74 działach i Volage odebrały rozkaz być w gotowości do wypłynienia, jakoteż stojąca w Sherness fregata Vestal i korweta Tribune; sądzą, że są przeznaczone na Morze Śródziemne.

W d. 19. kwietnia zawinął do Deal angielski parowy okręt Salamander, od brzegów holenderskich przybywający; w drodze spotkał się z holenderskim statkiem parowym, płynącym

)(

bardzo spiesznie z depeszami swojego rządu dla posła do Londynu; o treści tychże nic nie słychać, lecz wnoszą, że są pomyślne. Francuzkie fregaty Nayade i Creole odpłynęły tegoż samego dnia w kierunku zachodnim, dla krążenia po morzu. Na kotwicy zostały tamże Donegal z wiceadmirałem S. P. Malcolm, Talavera, Salamander i fregata francuzka Resolue.

Na początku teraźniéjszego posiedzenia parlamentu ustanowiono komitet, złożony z 11stu członków, do przejrzenia wszystkich podawanych petycyj, rozklasyfikowania ich i zdawania sprawy w izbie. Wydrukowano teraz piérwsze zdanie sprawy o petycyjach, podanych izbie niższéj od d. 6. do 22. lutego. W tym krótkim przeciągu czasu podano 199 petycyj z 49,193 podpisami o ściślejsze obchodzenie niedzieli, 25 z 8826 podpisami o skasowanie dziesięciny w Irlandyi, 462 z 309,245 podpisami o uchylenie bilu względem surowych środków w Irlandyi, 115 z 33,524 podpisami o zniesienie niewoli, 8 z 3036 podpisami o uchylenie unii, 29 z 31,329 podpisami o przyjęcie bilu względem fabryk, 3 z 1841 podpisami o zniesienie urzędów nieczynnych, 3 z 5506 podpisami o zniesienie kary śmierci, 15 z 8946 podpisami o uchylenie podatku zwanego Assesed; 3 z 2136 podpisami o kréskowanie gałkami, 5 z 7064 podpisami o zniesienie opłaty od słodu, 3 z 4784 podpisami o uchylenie praw zbożowych, 10 z 4347 podpisami o zniesienie opłaty od domów i okien.

Francyja.

Dz. *Nouvelliste* z d. 25. kwietnia, donosi o zamknięciu w tych dniach izb posiedzeniem królewskiém.

Przystępy do sali posiedzeń już wcześnie mnóstwo ludzi zajęło, którzy otrzymali karty wstępne, i przez ciekawych, którzy chcieli widzieć orszak. Bramy otworzono o godz. 11., i do południa wszystkie *Tribuny* były napełnione, oprócz *Tribuny* ciała dyplomatycznego i drugiéj naprzeciw tronu królewskiego, przeznaczonéj dla rodziny królewskiéj. Sala była urządzona tak, jak przy zagajeniu posiedzeń. Po lewéj stronie tronu były miéjsca dla deputowanych a po prawéj miéjsca dla parów. Z obudwóch izb byli obecnymi liczni członkowie i sala przedstawiała wspaniały widok. — O godz. 2 zapowiedziały działa domu inwalidów przybycie króla. Parowie i deputowani, wyznaczeni losowaniem do tworzenia wielkiéj deputacyi, stanęli w gotowości przy bramie pałacu dla przyjęcia króla. Niebawem odgłos mnósta ludu oznajmił zbliżanie się króla. Odprawił ón wjazd lewą bramą; na czele szły wielkie deputacyje; koniec tworzył świetny i liczny sztab jeneralny; król wstąpił na wzniesione miéjsce i usiadł na tronie. Książęta Orleański i Nemours zajęli miéjsca po prawéj i lewéj stronie. Część orszaku stanęła wtyle tronu i na podnóżkach tronu. Królowa, księżniczki i książęta, zajęli przeznaczoną dla siebie *Tribune*, jakoteż ciało dyplomatyczne, bardzo liczne. Całe zgromadzenie powstało. Król siedzący na tronie pozdrawia zgromadzenie i mówi: »Mości panowie usiądzcie.« Król Jmć nakrył głowę i mówił mocnym głosem następujące słowa:

»Mości panowie parowie i deputowani! po długich i ważnych pracach tego posiedzenia uczuwam przede wszystkiém potrzebę, podziękować wam za to wszystko, coście już dla Francyi i dla mnie uczynili. Monarchija i konstytucyja zostały waszém dzielném poświęceniem się ustalone; w każdéj sposobności umieliście prawdziwe interesa Francyi i tronu konstytucyjnego poznawać i takowe wspiérać; prawnie i wspolnie działaliście z rządem moim. Francyja zbiéra już tego owoce. Nie są to jedynie nadzieje, które mogliśmy sobie czynić; wstąpiliśmy już w nowy okres pomyślności i przyszłości. Kraj nabywa spokojności i bezpieczeństwa; handel i zarobkowość rozwijają się z owocodajną czynnością. Praca zapewnia wszędzie pomyślność mieszkańców, i ustala znowu przywrócony porządek. Postępy te przywodzą do rozpaczy stronnictwa, a zgryzoty ich z tąd pochodzące, szukają sobie ulgi w pogróżkach napowietrznych. Mości panowie, będą one bezsilne; zacny wasz przykład ożywi męztwo prawych obywateli. Rząd mój nie zaniedba nigdy dzielnéj pomocy a spokojne rozwinięcie się naszych instytucyj krajowych, bezpieczeństwo narodowe we wnątrz i ze wnątrz, będą naszą nagrodą. Aby ten cel osiągnąć, nieodzowną jest, iżby skarb i administracyja kraju przybrała swoję porządną postać. Stan tymczasowy, w którym nas potężna siła okoliczności dotąd utrzymywała, jest złem ciążącém na naród i rząd. Gdy złe to naraz ustanie, natenczas skuteczniéjszy będzie rozbiór wydatków, zezwolenie na subsydyja nie będzie ulegało kłopotom; władza publiczna będzie posiadała wszelkie swoje środki, a kraj będzie używał wszystkich swoich rękojmi. Ten to jest silny powód, który mię skłania, żądać po waszym patryjotyzmie nowego posiedzenia. Rozkażę, aby takowe niezwłocznie zagajoném zostało. Niebawem przełożone wam będą ustawy finansowe, które powinny na koniec zaprowadzić niejaką redukcyją w wydatkach. Ukoń-

czycie wraz ważne ustawy organizacyjne, poddane już waszym naradom. Co się dotyczé moich stosunków z obcémi mocarstwy, powinienem sobie życzyć szczęcia. Zdarzenia dowiodły, że pytanie, rozdzielające Holandyją od Belgijum, powinno być rozwiązane bez nadwerężenia pokoju Europy. Stan Wschodu zajmuje szczególniéj umysły, lecz jest powód do wierzenia, że blizkie onegoż rozwiązanie przywróci pokój w owych okolicach. Bądźcie wpanowie pewni, że tamże, jakoteż gdzie indziéj, będzie Francyja tak postępowała i takie utrzymywała stanowisko, jakie jéj przystoi, a ja zaufany jestem, że naród, gdyby tylko oto szło, aby jego godność utrzymać, jego szczęcie zabezpieczyć lub jego swobody zaręczyć, nigdy nie będzie zawiedzonym w tém, czego się po nas ma prawo spodziéwać, że zato odda sprawiedliwość naszym wspolnym usiłowaniom.«

Po téj mowie zasięgnął minister spraw wewnętrznych rozkazów króla, i udzielił następującego królewskiego postanowienia:

»Posiedzenie z 1832 izby parów i deputowanych jest i zostaje zamknięte.«

Poczém oddalił się król, za nim jego sztab jeneralny, i zgromadzenie rozeszło się przy odgłosie: »Niech żyje król!«

Nadzwyczajny dodatek do *Monitera* z d. 25. kwietnia zawiéra król: postanowienie z tego samego dnia, mocą którego obiedwie izby zwołane są na nowe posiedzenie (z 1833.) na dzień następujący (26. kwietnia). Podług *Nouvelliste* niektórzy ministrowie upoważnieni zostaną w charakterze komisarzy królew. zagaić nowe posiedzenie.

Jéj królewicowska mość księżna Adelajda przybyła w d. 23. kwietnia z Bruxeli do Paryża z książęciem Nemours i księżniczkami Maryją i Klementyną.

Dnia 18go kwietnia przed paryzkim sądem handlowym rozpoczęto sprawę banku przeciw domowi p. J. Lafitte i komp. Obrońca banku, adwokat Parquin, wnosił w imieniu banku, aby dom J. Lafitte i komp. był wezwany o zapłacenie summy 3,141,203, któréj termin wypłacenia w dniu 15. lutego r. b. upłynął, jaką winien bankowi. Z mowy obronnéj wspomnionego adwokata okazało się, że skarga banku, mniéj się ściąga do p. Lafitte, jak jego komandytorów, a mianowicie do p. Perregaux, który ściągnął wszystkie swe fundusze i zysk 6 milijonów z wspólnéj kassy, a teraz nie chce wypłacić swéj części 3 milijonów, należącéj do wspólnéj kassy. Obrońca p. Perregaux żądał odłożenia procesu na dni 14, dla przejrzenia ksiąg handlowych domu p. Lafitte, które mu dotąd nie zostały jeszcze udzielone. P. Lafitte, który był przytomnym, dziękował adwokatowi banku za umiarkowanie, jakie względem niego zachowywał, i upraszał o pozwolenie dania niektórych szczegółów o stosunkach swego domu handlowego. Między innémi mówił: »Byłem przez długi czas towarzyszem pana Perregaux, ojca, który umierając uczynił mię wykonawcą swego testamentu. Uważałem się za naturalnego opiekuna jego dzieci, do których węzeł przyjaźni mię łączył. Byliśmy towarzyszami, lecz nie jako obcy, lecz jak członkowie jednéj rodziny, a p. Perregaux, syn, nigdy zupełnie nie wypłacił swojéj części 3 milijonów, chociaż znalazł do tego fundusze w pozostałości swego ojca; nie nalegałem téż z tąd na niego, gdyż ze wszystkich stron więcéj mi kapitałów ofiarowano, niż ich potrzebowałem. Przy rozwiązaniu tego piérwszego towarzystwa ukazał się znaczny zysk. P. Perregaux to, co wypłacił na swoję część, zupełnie kazał sobie zwrócić. W naszém drugiém towarzystwie wypłaciłem 6 milijonów z mego poprzedniego zysku, a p. Perregaux obiecał 3 milijony. Gdy kredyt mój ciągle się bardziéj rozszérzał, a kapitały ze wszystkich stron mi przybywały, nie żądałem więc zapłaty mojego zakładu, gdyż jéj nie potrzebowałem. Uważałem mój stosunek do p. Perregaux tylko jako przyjacielski. Ze wszystkiém wpłynęło mu w procentach i zyskach 15,825,000 franków, a zatém w skutek wyroku miałby do wypłacenia swoje obie części, każdą po 3 milijony, i strata dotknęłaby tylko samego zysku, tak, że posostaną mu jeszcze 9,925,000 fr. Inni wspólnicy, którzy 20 do 40 lat wspólnie pracowali z p. Perregaux, ojcem, i ze mną, poświęcają swój cały majątek; p. Perregaux młodszy nic nie chce utracić. Postępowanie banku ze mną nie mogę jak tylko chwalić, i nie zaprzeczam bynajmniéj długu; mogę jednak tylko w walutach płacić, a gdy też nie są jeszcze przez nią zrealizowane, nastąpiło to jedynie z przychylności dla mnie, i jestem mu za to wdzięcznym. Z resztą summy, które p. Perregaux winien jest ze swojéj części, jakotéż i moje nieruchomości i zaręczenie króla, dostateczną są rękojmią dla banku. Mimo mego życzenia, król dał za mnie zaręczenie. Towarzysze moi żądali, abym znowu objął zarząd interesów i mniemali, że oddalenie się moje od tychże, dla poświęcenia się interesom stanu, mogłoby być szkodliwém dla powszechnego dobra. Inne przeciwnie osoby uznawały moję obecność przy stérze rządu za niezbędną; pan Perrier układał się względem mnie z bankiem, król dał zaręczenie, a ja zostałem prezesem

rady. Moi wspólnicy wraz ze mną wszystko poświęcają dla zaspokojenia banku, który jest jedynym naszym dłużnikiem. Gdyby p. Perregaux zapłacił, jak my, wtedy wypełnianie naszych obowiązków najmniejszéj nie ucierpiałoby zwłoki. Do wspólnéj kassy naszego domu handlowego ani grosza nie wpływa, któregobyśmy bankowi nie oddali, a dyrekcyja banku myli się, jeżeli uważa bank za niezabezpieczony. — W rzeczy saméj, moje nieruchomości, gdyby teraz były sprzedane, mniéjsząby wartość przyniosły; jeżeli będą jednak dosyć rozsądni, zaczekać, wtedy z tego odwleczenia tylko korzyści spodziewać się mogą.“ Podług wniosku wszystkich strón i zezwolenia p. Lafitte, odłożono dalsze prowadzenie sprawy na 14 dni.

Z Toulonu piszą pod dniem 19. kwietnia: Nadeszły tu rozkazy, aby wszystko było gotowe do uzbrojenia eskadry. Okręty, które się znajdują w naszéy zatoce, mogłyby już tworzyć znaczny oddział morski, wszelako spodziewają się tu znacznéj liczby innych okrętów. Zapewniają, że niebawem połączy się tutaj angielska eskadra z naszą. Wydano rozkazy, mieć w gotowości mnóstwo przedmiotów, które mogłyby być potrzebne dla okrętów angielskich.

Podług *Gazette de France* wzbraniała się księżna Berry pozwolić przystępu do siebie czterym lékarzom przez rząd do Blay wysłanym (*Orfilia*, *Auvity*, *Andral* i *Fouquier*).

Holandyja.

Pisma publiczne donoszą z Hagi z dnia 22go kwietnia: »Hr. Limburg Styrum ma zlecenie bawić w Londynie, i zastępować p. Dedel, dopóki nie przyjdzie do zdrowia. Mówią, że wziął z sobą instrukcyje, któreby podług życzeń wyrażonych przez Angliję i Francyję w ich nocie z dnia 2. z. m., mogły doprowadzić do przedugodnych układów między Holandyją a Belgijum. Wszelako nasz król chce zawrzeć ostateczny traktat tylko z pięcią mocarstwami, które wprzód należały do konferencyi. W téj mierze miano wczoraj posłać do Londynu osobną deklaracyją.“

Belgijum.

Moniteur Belge z d. 27. kwietnia zawiéra: »Dowiadujemy się z żalem, że kilka członków izby reprezentantów, jechało do Bruxeli dla znajdowania na posiedzeniu, zapowiedzianém na d. 22. kwietnia, gdy wyszło postanowienie król. odroczające izby do d. 6. maja. Tymczasem nie można ministeryjum czynić zarzutów względem opóźnienia tego uwiadomienia, ponieważ je wtedy uchwalono, gdy zostało uwiadomione o zaprzeczającéj odpowiedzi zacnego reprezentanta, który był upoważniony do utworzenia nowego gabinetu.“

Z Antwerpii piszą pod d. 22. kwietnia: Ponieważ na linii od zachodniéj Wezeli ku Skaldzie zaszło poruszenie w wojsku holenderskiém, przeto kazał jenerał Daine wyruszyć 6téj bateryi, stojącéj w Eckeren, dwom szwadronom 1 pułku strzélców, stojącym w Braeschaet, i kilku batalijonom gwardyi obywatelskiéj. Teraz dowiadujemy się, że to poruszenie w wojsku holenderskiém ztąd tylko pochodziło, aby się zapewnić, czyli wojsko nasze ma się na ostrożności, i że nieprzyjaciel korzystał z téj dywersyi, aby wojsko swoje na téj linii zmienił i wzmocnił. Zresztą część wojska naszego, która wyruszyła, musiała w téj pozycyi pozostać. Dzisiaj słyszano kilka wystrzałów działowych w kierunku ku Lillo.

Włochy.

— *Z Rzymu dnia 9. kwietnia.* —

Od kilku tygodni znajdował się tu książę Baciochi z Bolonii, szwagier Napoleona, małżonek Elizy. Celem podróży jego było, pokazać miasto Rzym swemu jedynemu synowi 19stoletniemu Fryderykowi Napoleonowi. Młody ten książę, pełen zdrowia i najpiękniéjszych nadziei, już nie żyje. Spacer konny w Niedzielę Wielkanocną przez Villa Borghese życiem przepłacił. Jadąc bowiem galopem, spotkał pijanego wieśniaka, który stanął na drodze; koń w biegu wpadł na niego, a przeląkłszy się, podskoczył, książę spadł mu przez głowę, koń na niego, i wszyscy trzéj razem powaleni byli na ziemi. Książę téy nocy jeszcze umarł, a wieśniak następnego dnia. Jakiż cios dla ojca, który we dwa dni poźniéj chciał wyjechać z nim z Rzymu! jakiż raz dla Letycyi, téj nowéj Nioby! W mniéj niż dwóch latach trzeci wnuk jéj przed nią pożegnał się z tym światem: kwitnący Napoleon syn Ludwika, w Schönbrun syn Napoleona, a tu przed jéj oczami, syn Elizy. Szczególną fatalność Villa Borghese wywiéra na biedną tę panią, ona sama przed trzema laty tam upadłszy, dotąd jest jeszcze kaleką. Wielki majątek książąt Baciochi przypada teraz na jego jedyną córkę, jak wiadomo, zamężną hrabinę Camerata.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 6. maja r. b. było 320 wołów. Płacono za jednego wołu 82 do 91 zr. w. w.; z tych jeden mógł wydać mięsa 14 1/2 do 16, łoju 2 1/4 do 3 kamieni.

Biała d. 1. maja 1833. Ceny zboża w miesiącu kwietniu mało się różniły od cen w marcu. Średnie ceny w kwietniu były: Korzec pszenicy 4 zr. 24 kr. do 4 zr. 48 kr.; żyta 2 zr. 12 kr. do 2 zr. 24 kr.; jęczmienia 2 zr. do 2 zr. 6 kr.; owsa 1 zr. 10 kr. do 1 zr. 18 kr. mon. kon.

Za jednego wołu płacono po 28 do 38 zr. podług gatunku; za krowę po 20 do 28 zr.; za wieprze podług gatunku po 8 do 16 zr. m. k. Woły w ogólności były trochę tańsze jak w marcu, ponieważ zwykle ku latu zmniéjsza się zużycie mięsa.

Pogoda w miesiącu kwietniu nie bardzo była pomyślna. Na początku było kilka dni pięknych i pogodnych, które rolników i ogrodników zachęciły do rozpoczęcia robót; lecz w krótce się odmieniło, nastały dni posępne i dżdżyste, a czasem nawet śnieg przelatywał; powietrze się oziembiło, poczém mocne nastąpiły mrozy w nocy. Tak odmienne powietrze trwało prawie dni 14, lecz na końcu miesiąca kwietnia znowu zupełnie się wypogodziło i od kilku dni mamy piękne, ciepłe powietrze wiosenne, zasiewom i owocom sprzyjające, jeżeli nieprzewidziane wypadki żywiołowe nie zniweczą tych nadziei. Jedynie żyto stanowi mały wyjątek, które na niwach od nas do Bochni téj wiosny tyle ucierpiało, że z widocznych na nich łysin z pewnością można wnioskować, iż trzecia część zeszłego w jesieni na wiosnę wyginęła.

Niezmordowani rękodzielnicy w Biélsku i Białéj ciągle wyrabiają wielką ilość sukna, szkoda tylko, że się ich praca według zasług nie wynagradza; współubieganie się albowiem innych fabryk i ilość ich własnych wyrobów weale nie są z potrzebą sukna stosunkowe, a zatém wyroby swoje przy wielkiéj w stosunku do ceny sukna drożyznie wełny jeżeli nie ze stratą, to pewnie bez zysku przedawać muszą. Wielu nawet robi nad swe siły i walczyć musi z ustawiczną wypłatą obcych kapitałów i wysokich procentów, które ich nareszcie do upadku przywieść muszą, jeżeli się nie otworzy szérokie dla odbytu płodów ich pole, czego się prawda spodziéwają, dla czego jednak teraz nié masz jeszcze widoków.

Chów owiec jest u nas nieznaczny, nié ma tu bowiem wielkich właścicieli dóbr, którzyby łożyć chcieli na hodowanie owiec, a może i niestateczne w téj okolicy powietrze temu przeszkadza. W odległéjszych z tąd dobrach galicyjskich i na Szlązku austryjackim usiłują właściciele dóbr ulepszyć wełnę i widzieliśmy już bardzo piękną cienką wełnę z ich owczarni; lecz ci z nich, którzy cokolwiek większą ilość wełny produkują, zachęceni wysoką jéj ceną za granicą i przez przyjezdnych kupców, którzy wszelką dobrą wełnę nawet jeszcze na owcach zakupują, oddają wszystkę za granicę, nic dla własnego kraju nie zostawując. Prawda, że właściciele dóbr i kupcy, którzy sobie tak postępują, dobrze na tém wychodzą, a nawet stan finansów krajowych zyskuje na tém, że znaczne summy pieniężne za ten artykuł z zagranicy do kraju wpływają, lecz z drugiéj strony cierpią na tém fakryki krajowe, ponieważ dowiedzioną jest rzeczą, że przy teraźniéjszéj wysokiéj cenie wełny ten tylko fabrykant może cokolwiek miéć zysku, który ma dawne z tańszych czasów zapasy wełny; kto zaś musi ją teraz kupować, nie może się ostać przy tak nizkiéj obecnie sukna cenie.

Dzis płacą za cetnar wełny w partyjach po 80, 90 do 100 zr., cieńszéj po 120 do 130 zr. m. k. podług gatunku. Do ucisku naszych rękodzielni i to się jeszcze przyczynia, że bogaci kapitaliści, których kapitały na procentach w Biélsku i Białéj były w obiegu i rękodzielnikom szły w pomoc, teraz nie tylko je odebrali, lecz nawet u drugich pożyczki pozaciągali, aby je w spekulacyje wełną włożyć, przez co dotkliwy jest tu brak pieniędzy, wzbudzający wielkie narzekanie, ile że wiadomo, z kąd brak taki pochodzi.

Z tych przyczyn i z powodu braku zarobku i zmniéjszonéj konsumcyi także wódka nizko stoi w cenie. Za gradus wiadra austr. płacą tu w Białéj po 14 kr. m. k.

Pomimo te wszystkie nieprzyjazne okoliczności odważa się przecie nie jeden założyć tu i ówdzie fabrykę, a osobliwie na przędzalnie wełny wiele łożą; czyli zaś te przedsiębierstwa obok licznéj konkurencyi wypadną pomyślnie, trudno teraz przewidziéć, i tylko od mniéjszego lub większego odbytu sukna zawisło, czy będą mogły się utrzymać.

Co do innych płodów i wyrobów, we wszystkiém wielka panuje cisza i wszystko prawie jest tanie. W większych partyjach ceny są niemal jak następuje: cetnar przędziwa konopnego 10 zr., lnianego 14 zr., łoju 22 zr., miodu 17 do 20 zr; w drobniéjszéj przedaży o 5 na 100 więcéj.

(Preussische Handlungs-Zeitung) Berlin d. 16. kwietnia. O targach na wełnę w Berlinie. Pan J. A. Koenig, tutéjszy przysięgły *makler*, złożył raport o rocznych targach na wełnę w Berlinie, najważniéjszych w Państwie Pruskiém po targach wrocławskich, od 1822 do 1832 r.

włącznie, które po największéj części równie dla producentów jak dla kupców były korzystne. Ilość dostawionéj i sprzedanéj w tym czasu przeciągu wełny była w następującym stosunku. Na targu było, licząc w to już zapasy przeszłoroczne:

	około	przedano około	pozostało w zapasie około
1822	25,000 cetn.	21,400 cetn.	3,600 cetn.
1823	28,000 —	25,200 —	2,800 —
1824	28,000 —	23,000 —	5,000 —
1825	28,000 —	23,000 —	5,000 —
1826	43,000 —	20,000 —	23,000 —
1827	37,000 —	30,000 —	7,000 —
1828	40,000 —	37,000 —	3,000 —
1829	30,000 —	27,500 —	2,500 —
1830	28,400 —	25,400 —	3,000 —
1831	22,000 —	19,200 —	3,000 —
1832	22,000 —	21,000 —	1,000 —

Ceny wełny w tych latach były niemal następujące, za ciężki kamień: *)

	bardzo cienk. Tal. pr.	cienkiéj tal. pr.	średnio-cienkiéj tal. pr.
1822	36 do 40	25 do 35	14 do 20
1823	26 do 30	18 do 25	12 do 16
1824	30 do 35	22 do 28	15 do 20
1825	33 do 40	25 do 32	19 do 24
1826	16 do 20	12 do 15	11 1/2 do 14
1827	20 do 26	16 do 18	13 do 15
1828	23 do 30	18 do 20	14 do 16
1829	22 do 26	15 do 17	12 do 14
1830	20 do 24	14 1/2 do 16	12 1/2 do 13 1/2
1831	19 do 22	14 do 15	13 1/2 do 14
1832	22 do 25	17 do 19	15 do 16

	średniéj Tal. pr.	dobréj ordynar. tal. pr.	ordynaryjnéj. tal. pr.
1822	10 -14	7 1/2	4 1/2
1823	8 -12	6 1/2	4
1824	9 -14	7 - 8	4 - 5
1825	12 -19	9 -11	5 1/2 - 7
1826	8 -11	7 - 9	5 - 6
1827	8 1/2-12	7 - 9	5 - 6
1828	9 1/2-13	7 1/2-10	5 1/2 - 6 1/2
1829	10 1/2-12	8 1/4-11	6 - 6 1/2
1830	11 1/2-13	9 -12	6 1/2 - 7 1/4
1831	13 -13 1/2	10 1/2-12	8 - 9
1832	13 1/2 -14 1/2	11 -13 1/2	9 -10 **)

*) Pruski ciężki kamień ma 22 pruskich funtów; 100 pruskich funtów czynią 83 6/10 do 83 7/10 fun. wiéd.

**) Obraz ten nastręcza uwagi: że produkcyja wełny od r. 1829 i 1830 zmniéjszyła się, że ceny wełny

Jakie widoki otwiérają się na przyszłość dla właścicieli owiec, przytoczyliśmy w nrze. 52. Gazety naszéj z r. b.

Londyn. Z Leeds piszą pod d. 12. kwietnia, że wszystkie gatunki wełny aż do wysokości ceny 80 do 85 tal. pr., jeżeli tylko są w swoim rodzaju dobre, prędko i korzystnie mogą być sprzedane; lecz większa część przywiezionéj w ostatnich miesiącach wełny tak złego i mieszanego jest gatunku, że fakrykanci z tego powodu od kilku dni targowych ociągają się z kupowaniem, ponieważ kilkoletnie doświadczenie nauczyło ich, wstrzymywać się ile można od kupowania złéj i mieszanéj wełny, i tylko w ten czas ją kupować, jeżeli za bardzo mierną cenę dostać jéj mogą. Dla tego podawali nizkie ceny, a z téj przyczyny rozeszło się mniemanie, jakoby ceny wełny u nas spadły; lecz nie tylko nie spadły, ale owszem podwyższone od kilku miesięcy ceny za dobrą wełnę dobrze się utrzymują; a ponieważ się z pewnością spodziéwamy, że na targach niemieckich wszelka wełna do wysokości ceny 85 tal. pr. o 15 do 20 na stu w cenie niezawodnie podskoczy; tuszymy przeto, że i u nas wyżéj jeszcze podniosą się ceny wełny, ile że fabryki wyrobieniem średnich i średnio-cienkich sukien bardzo skrzętnie się trudnią. *)

cienkiéj bardzo się chwiały, a w r. 1822 i 1825 były najwyższe; przesadne spekulacyje jednak pociągnęły za sobą upadek wielu domów handlujących, poczém r. 1826 najcieńsza wełna na połowę, a średnia o 1/3 ceny przy wielkich zapasach spadła; przeciwnie zaś zasługuje na największą uwagę, że dobra ordynaryjna zawsze, a ordynaryjna bez przerwy w cenie się podnosiła! Zdaje się, że tym sposobem konkurencyja cen wynagrodzi z czasem rolnikowi różność ilości produkcyi ras rozmaitych, lecz dotąd bezprzecznie rasy szlachetniéjsze daleko większy zysk przynosiły.

Uwagi Redakcyi Gaz. Lwow.

*) Mowa tu o cetnarach angielskich, ważących tylko 92 funt. wied. Z resztą talar pruski imiennie tylko ma 1 zr. 30 kr. m. k.; zatém po odtrąceniu 5 zr. na stu różnicy w kursie, 80 tal. pr. wyniesą 114 zr. m. k.

Uwaga Red. Gaz. Lwow.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Sargino, der Zögling der Liebe*; wielka opera w 2 aktach.

Jutro: *Fra Diavolo, oder: Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Dziesięć lat życia żony, czyli: Złe rady*; dramat w 7 oddziałach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 19. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.